

# GAZETA BIAŁOSTOCKA

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom Białegostoku i Ziemi Grodzieńskiej.

<p>Prenumerata „GAZETY BIAŁOSTOCKIEJ“ z przesyłką i odnoszeniem do domu Rocznie . . . . . Rb. 3 Półrocznie . . . . . „ 1 op. 50 Kwartalnie . . . . . „ — 75 Numer pojedynczy . . . . . „ — 5 Za granicą . . . . . „ 4 rocznie.</p>	<p>Redakcja i Administracja Białystok, ul. Instytutowa, d. Jana Knaupa. OTWARTA CODZIENNIE od 11 do 1 po poł. i od 5 do 8 wiecz. W dni świąteczne od 11 do 2 po poł.</p>	<p>CENA OGŁOSZEŃ. Przed tekstem wiersz petitu 40 kop. Po tekście „ „ 20 „ W tekście wiersz garmontu 60 „ Ogłoszenia drobne po 3 k. za wyraz. Przy powtórzeniu odpowiednio ustępstwo. Zmiana adresu 20 kop.</p>
----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------	----------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------------

W CELU UNIKNIĘCIA PRZERWY W OTRZYMYWANIU PISMA UPRZEJMIE PROSIMY SZANOWNYCH CZYTELNIKÓW O JAKNAJRYCHLEJSZE WNOŚZENIE PRZEDPŁATY NA NASTĘPNE ĆWIERĆ I PÓŁROCZE.

## Wodociąg Białostocki.

Sprawa bolączki „wodociągowej“ istnieje w Białymstoku od pierwszych chwil założenia wodociągu. Już sam wybór miejsca, na jakim wodociąg został założony, winien był podlegać dłuższemu badaniu, w wyniku którego, śmiało twierdzić możemy, woda nie powinna być czerpana tam, skąd ją nam obecnie dostarczają. Ludzie najmniej z tą sprawą obznajmieni mogą orzec, że nie nadają się do tego celu błotniste wybrzeża rzeczki Supraśl pod Wasilkowem.

Liczono się jednak z brakiem lepszych terenów i pokładano duże nadzieje na filtry, lecz te przy gospodarce pana Altuchowa w całości zawiodły. I jeszcze obecnie, po dłuższym czasie istnienia wodociągu, kiedy błotniste grunty, zdawałoby się, dostatecznie zostały osuszone, są go dziny, gdy rury, szczególnie po deszczach, wydzielają żółtą i mętną wodę, która do picia, nawet przegotowana, nie nadaje się. Kwestja jednak badania gruntu została swego czasu *gładko* pominięta, późniejsze zaś analizy wody, o ile tylko nie robione były *z uwzględnieniem przekonujących argumentów*, stale wykazywały znaczny procent mikrobów. Szczegóły te jednak rzadko komu były wiadome. Zarząd miasta trwał w bezsilności i apatii, Zarząd wodociągu — stale ignorował żądania jakichkolwiek ulepszeń, a mieszkańcy, o których najmniej się troszczono, wydani byli na pastwę nieomagań. Sfery decydujące przypuszczały, że żołądki ludzkie po dłuższym truci

dadzą się zahartować i będą więcej odporne na szkodliwe żyjątka wodne.

Ostatnie dopiero wydarzenia, przechodzące wszelką tolerancyjną granicę, wysunęły kwestję wodociągową z mroków poufnych pogadanek na światło dzienne i, tuszymy, nie skończy się, jak dotychczas, na burzy w szklance wody.

W zeszłym miesiącu Zarząd miasta zwrócił się do gubernatora grodzieńskiego o wyznaczenie komisji gubernialnej ekspertów, którzyby zbadali stan urządzeń wodociągowych i zdrowotności drogo opłacanej przez mieszkańców wody. Wyniki przeszły wszelkie oczekiwania. Komisja zebrana w tych dniach skonstatowała kompletną nieudolność i niesumienność Zarządu wodociągu, nieudolność, połączoną z lekceważeniem wszelkich przyjętych na siebie zobowiązań. Okazało się, że nietylko brakuje jakichkolwiek zapasowych części i maszyn, lecz i istniejące są w stanie nie nadającym się do dłuższego użytku.

Po zasięgnięciu opinii dwóch miejscowych prawników, odnośnie warunków kontraktu, Zarząd miasta zwołał w dniu 27 czerwca (10 lipca) nadzwyczajne zebranie Rady, na którym poddano pod rozważanie konieczność przejścia wodociągu pod zarząd miasta. Jednogłośnie akceptującą decyzję w tej mierze wysłano do gubernatora z prośbą o zatwierdzenie.

Nie poruszamy w chwili obecnej pytania, czy postanowienie Rady miejskiej jest w całości zgodne ze stroną prawną umowy, tak niefortunnie zawartej swego czasu przez p. F. Malinowskiego, działającego w imieniu miasta, z inżynierem M. Altuchowem. Należałoby sądzić, iż punkt kontraktu, zabraniający miastu podczas trwania koncesji dostarczać wodę ze swych studzien decyduje, że, o ile wodociąg nie jest w stanie zabezpieczyć ludność w dostateczną ilość zdrowej wody — nie wykonywa najważniejszego ze swych zobowiązań, a tym samym rozwiązuje umowę.

Życzymy i spodziewamy się, że Zarząd miasta, mając na względzie dobro mieszkańców, znajdzie tyle stanowczości w sobie i stałości przekonania, że rozpoczętą sprawę postawi na lepszej drodze. Nastąpi to jednak, zdaniem naszym, nie wtenczas, gdy przyjmie pod swój zarząd wodociąg i spocznie na laurach, lecz wtenczas dopiero, gdy przestanie traktować, za przykładem swoich poprzedników, wodociąg jako jedynie dochodowy interes, lecz zarazem dbać będzie, abyśmy mieli wodę rzeczywiście zdrową i zawsze w dostatecznej ilości.

## Kiedy skończy się wojna?

Pytanie, kiedy skończy się wojna, zajmuje dziś prawie każdego myślącego człowieka na kuli ziemskiej.

Wojna obecna tak szerokie zakresiła kręgi, doszła do takich rozmiarów nateżenia, że w orbicie jej wpływów znalazły się wszystkie państwa i narody — najbardziej neutralne; nie więc dziwnego, że wszyscy zadają sobie to pytanie, że to pytanie bardziej absorbuje umysły, niż pytanie, jak się skończy wojna.

Jeżeli jednak dla szeregu narodów koniec wojny oznaczać będzie powrót do normalnego przerwanego wojną sposobu życia, to dla narodu polskiego koniec wojny zapoczątkuje nową erę w jego życiu. Dla nas zagadnienie, jak się wojna skończy jest ważniejszym, niż zagadnienie, kiedy ona się skończy.

Tem niemniej te dwa zagadnienia są z sobą w związku. Można z pewnym prawdopodobieństwem twierdzić, że im dłużej wojna się przeciągnie, tem pewniejsze zwycięstwo koalicji antyniemieckiej.

Angielscy mężowie stanu twierdzą, że wojna obecna trwać będzie aż do zupełnego wyczerpania sił jednej z walczących stron. Ta strona przegra, która prędzej wyczerpie zasoby swoje w materiale ludzkim, zasoby pieniężne nie tylko państwa, ale narodu, zasoby surowców bojowych, zasoby środków pożywienia, wreszcie ta, której więzy społeczne i państwowe krócej wytrzymają to straszne napięcie.

Wojna obecna tem się różni od wszystkich wojen dotąd prowadzonych, że toczy się nie o jakąś prowincję, nie o pewne interesy dynastyczne, nie o polityczną budowę organizmu państwowego, ale o zniszczenie przeciwnika, że w taką mianowicie wojnę już przetworzyła się.

Koszty wojny dotąd tak są kolosalne, że obawa przed ich pokryciem zmusza strony do dalszej walki, do walki aż do wyczerpania, do końca, jak mówią.

Jeden z ministrów angielskich wypowiedział się, że Niemcom przy takim, jak dzisiaj, prowadzeniu wojny materiału ludzkiego starczy jeszcze na 8 miesięcy, po których armja niemiecka zacznie topnieć, nie znajdując soków odżywczych wśród swego narodu, że od tego momentu rozpocznie się jego agonja; wyraził również

powątpiewanie, czy zasobów pieniężnych na te 8 miesięcy starczy, czy gmach finansowy niemiecki zbudowany z papierków, nie runie, czy Niemców, jeszcze przed wyczerpaniem zupełnym materiału ludzkiego, nie przytłoczy ruina bankructwa materialnego.

Srodków odżywczych jest coraz mniej wogóle na całym świecie wskutek wyjątkowych warunków atmosferycznych, wskutek olbrzymiego obniżenia się kultury rolnej przez złą lub niedostateczną uprawę, zmniejszoną ilość inwentarzy żywych, brak nawozów sztucznych. Można z pewnym prawdopodobieństwem twierdzić, że urodzaj wszechświatowy będzie o jakie 25% niższy od normalnego, a konsumpcja zwiększona. Niemcy naprzód odczują na sobie ten stan rzeczy.

W tych więc warunkach staje się rzeczą oczywistą, że materialne wyczerpanie Niemiec nastąpi wcześniej, niż koalicji antyniemieckiej, że zatem winniśmy dokładać wszelkich starań, aby nam starczyło moralnych sił do przetrwania, do wykorzystania przewagi materialnej koalicji.

Potęga moralna Niemców olbrzymia; pod tym względem Niemcy bezwarunkowo górują nad swemi przeciwnikami.

Chęć zwyciężenia jest tam potężna, a wola ku urzeczywistnieniu tej chęci niezłomna.

Jeżeli dla naszego narodu w pierwszych momentach wojny mogły istnieć jakieś inne miarę, jeżeli błędna orientacja pewnych kół mogła mieć jakieś podstawy logiki, jeżeli tych ludzi mogliśmy nie tylko tolerować, ale i traktować poważnie, to dziś już wątpliwości żadnych niema, jaka nam droga została.

Dzisiaj przy takim rozroście i kierunku wojny nawet przegrana gdzieś ns jakimś froncie koalicji nie da Niemcom zwycięstwa, jeżeli koalicja i te narody, które los swój związały z jej zwycięstwem, znajdą w sobie dostateczny zapas sił moralnych do wytrwania, bo zasobów materialnych starczy.

To też dziś jest zbrodnią wszelki brak męstwa cywilnego, wytrwałości, wszelka panika. Dziś musimy być wszyscy ożywieni wiarą w zwycięstwo, i wiara ta winna dać nam moc.

Jeszcze ośm miesięcy zapasów śmiertelnych, a później już tylko agonja naszego wroga. Wytrwania więc.

Głos Łomżyński.

myśli politycznej. Choćby zaszły takie epizody, że cała Polska znajdzie się jako teren w niemieckiej okupacji, to jeszcze ten epizod nie przesądzi wyniku ostatecznego.

Słowo Polskie.

„Kto zna istotnie nasze stosunki na kresach, kto przyjrzał się bliżej naszej polskiej pracy w dzielnicach, zamieszkałych przez rozmaite narodowości, ten musi przyznać, że ani polszczyć, ani na katolicyzm nawracać nikogo nie usiłujemy. Chodzi nam jedynie o utrzymanie naszego bytu polskiego, naszej kultury narodowej pomiędzy nami, Polakami. Chcemy, aby Polacy, a nie Białorusini, Matorusini, czy Litwini umieli pisać i czytać po polsku, aby nie kaleczyli własnego, ojczystego języka, aby im wolno było używać go wszędzie i jawnie pomiędzy sobą, aby polskie stowarzyszenia nie były zmuszone do obrad w języku niepolskim, etc...”

Chodzi nam o to, na co prawo nam pozwala, mianowicie, o posiadanie szkół, choćby prywatnych, polskich, dla Polaków jedynie!

Chodzi nam, przy obsadzaniu posad administracyjnych, w samorządach miejskich, czy ziemskich pierwiastek polski, tubylecy nie był usuwany zeusąd dla tego tylko, że jest polskim, katolickim...

Chodzi nam wreszcie o możność posiadania swoich przedstawicieli z tych ziem, w których dotychczas, pomimo, iż stanowimy w niektórych 10, 20, 30 proc. i więcej, nie posiadamy ani jednego posła, gdyż władze miejscowe drogą rozmaitych rozporządzeń uniemożliwiają nam wybory swoich kandydatów...

Chodzi nam, słowem, o prawa, o te prawa, które nam winny przysługiwać, jako tubylcom, jako mieszkańcom odwiecznym, którzy, nawet, przy niewielkiej swej liczebności, jednakowoż potrafili utrzymać swój język, kulturę i poczucie polskości nawet w dobie największych ucisków i zakazów!

Głos Polski.

Kto boi się o los Polski, niech przypomni sobie, rozpatrzy jej egzystencję przed wojną; żyliśmy napierani przez masę żydowską, osaczeni ze wszystkich stron przez Niemców. Dławiliśmy się tą atmosferą, jaką wokoło nas wytworzono. Dziś, po wojnie, powrót do tych stosunków jest niemożliwy: cokolwiek się zmieni, zmieni się na naszą korzyść. Polska to nie jesteśmy wyłącznie my: Polska to są szeregi tych ludzi, którzy przyjdą po nas, — tych, którzy przyjdą po tamtych. To jest ciągłość historyczna!

Być może, iż momentu odrodzenia nie do-czeka wielu z nas. Ale to nie! Najwyższy egoizm każe tylko pracować jedynie dla siebie, — duch ludzki kształcony na takiej kulturze, na takim bohaterstwie, na takich tradycjach jak nasze, nie zamknie się w egoizmie.

Dzień.

## Książki i czasopisma.

Mapa rozszedlenia ludności polskiej w granicach etnograficznych i na najbliższych kresach. Nakładem Polskiego Zjednoczenia Postępowego. Warszawa, ul. Ś-to Krzyska 15.

## Z NOTATNIKA.

### W chwili historycznej.

Wszystko się poświęci osobiście za jakąkolwiek nadzieję lepszego jutra dla narodu. Każdemu z nas łatwiej pogodzić się ze śmiercią nawet, gdy ostatnią myślą będzie widzenie czegoś jasnego dla pokoleń po nas idących.

Jeżeli Polacy zdecydowali się w potężnej większości na jedną myśl polityczną w tej wojnie, jeśli ze spokojem ponoszą ofiarę krwi i mienia, to tylko dlatego, że wierzą, iż wojna ta ureguluje prawo istnienia narodów pokrzywdzonych, a mających takie same prawo bytu, jak inne.

Nie obietnice tylko są podstawą tego sposobu myślenia, ale rzeczowa logika faktów. Sprawa polska — pomimo przeciwnych nieraz pozorów — stoi dobrze.

Wola Polaków jest znana, prawo do życia udowodnione i cywilizacją naszą i przytomnością

Mapa, wydana nakładem Polskiego Zjednoczenia Postępowego, zasługuje na jaknajwyższe uznanie za staranność, dokładność i drobiazgowość opracowania. W jaskrawo rzucających się w oczy kolorach, widzimy etnograficzne rozszedlenie ludności polskiej na ziemiach byłej Rzeczypospolitej, głównie w rdzennej Polsce i na najbliższych kresach.

Cyfry, odnoszące się do ludności polskiej w Królestwie, są podane według Grünberga, dla Galicji i zaboru pruskiego według danych z ostatnich spisów ludności w roku 1910, dla Litwy i Rusi według E. Maliszewskiego. Objaśnienia do mapy, prócz języka polskiego podane są także po francusku. Mapa zasługuje na specjalną pochwałę i przynosi zaszczyt wydawcom. Cena Rb. 3.

## Wiadomości polityczne i wojenne.

### Wojna Rosji z Niemcami i Austrią.

W nocy z 23 na 24 czerwca (6 na 7 lipca) nieprzyjaciel bezskutecznie atakował pozycje rosyjskie w pobliżu st. Murawjewo.

Na zachód od szosy Kalwarja — Suwałki d. 23 czerwca (6 lipca) nieprzyjaciel przeprowadził się przez rzekę Szelmiatkę, lecz następnego dnia został odrzucony.

Pod Osowcem w nocy z 26 na 27 czerwca (z 9 na 10 lipca) załoga rosyjska zrobiła wycieczkę, podczas której zburzyła prowadzone przez nieprzyjaciela roboty około budowy galerji podziemnych.

W okręgu Jedwabna Rosjanie zdobyli i wysadzili dwie nieprzyjacielskie galerje minowe.

Na froncie Biebrzy i Narwi trwają odosobnione walki.

D. 28 i 29 czerwca (11 i 12 lipca) w pobliżu Osowca trwał ożywiony ogień działowy.

Nad rzeką Orzycem nieprzyjaciel w nocy z 23 na 24 czerwca (6 na 7 lipca) bez powodzenia atakował okopy rosyjskie na zachód od wsi Jednoróżca. Wieczorem 25 czerwca (8 lipca) pod wsią Jednoróżcem był silny ogień działowy.

Na lewym brzegu Wisły w nocy z 23 na 24 czerwca (6 na 7 lipca) nieprzyjaciel pod osłoną ogromnych obłoków gazów trujących prowadził bezskuteczne ataki w kierunku Bolimowa na 12-o wiorstowym froncie.

Między m. Siennem a wsią Józefowem nieprzyjaciel prowadził w nocy i w ciągu dnia 24 czerwca (7 lipca) bezskuteczne ataki na najbliższym od Wisły rewirze.

D. 24 czerwca (7 lipca) w kierunku Lublina wojska rosyjskie w dalszym ciągu rozwijały z powodzeniem rozpoczęte natarcie na rewirze Urzędów

Bychawa. Przeszedłszy rzekę Urzędówkę wojska rosyjskie zadały nieprzyjacielowi ciężkie ciosy i w ciągu trzech dni wzięły z górą 15000 jeńców.

Pomiędzy Wierpem a zachodnim Bugiem Rosjanie d. 25 czerwca (8 lipca) odparli ataki nieprzyjacielskie w okręgu wsi Grabowca i na południe od Hrubieszowa pod wsią Mienianami.

Nad górnym Bugiem pod miastem Buskiem nieprzyjaciel d. 27 czerwca (10 lipca) wieczorem nacierał kilku bataljonami, lecz został odparty, pozostawiając dużo zabitych i rannych.

Nad Złotą Lipą pod wsią Korzowami nieprzyjaciel w nocy z 25 na 26 czerwca (8 na 9 lipca) rozwinięty natarcie, niejednokrotnie, dochodził do rosyjskich plotów z drutów kolczastych, lecz za każdym razem był odrzucany D. 28 czerwca (11 lipca) odparte zostały przez Rosjan ataki nieprzyjacielskie nad Złotą Lipą w okręgu wsi Markowa i nad Dniestrem w okręgu wsi Koropca.

### Wojna z Turcją.

Wojna Rosji z Turcją odbywa się bez najważniejszych walk. Usiłowanie Turków przejścia do natarcia zostały wszędzie udaremnione.

Zażarte walki toczą się na półwyspie Gallipoli. Spodziewają się, że opór Turcji zostanie wkrótce złamany, gdyż Turkom brak pocisków, Bułgarja zaś odmawia przepuszczenia transportów z pociskami przez swe terytorjum. Niemniej Turcy energicznie szykują się do dalszej rozpaczliwej walki. Obecnie fortyfikują Adrijanopol i jego okolice. Wszystkie forty poprawiono. Załogę Adrijanopola zwiększono do 50 tysięcy żołnierzy.

### Wojna Francji, Anglii i Belgji z Niemcami.

Trudne nader zadanie mają wojska sprzymierzone na froncie zachodnim. Pomimo, iż Niemcy przetrucili znaczną ilość swego wojska na front wschodni, sprzymierzeńcy posuwają się naprzód bardzo powoli, w niektórych zaś miejscach muszą bronić się przed natarciem niemieckim. Zjawisko to tłumaczy się tem, że Niemcy przygotowali się do wojny należyte, tymczasem gdy Francuzi i Anglicy dokładają obecnie wszelkich wysiłków by dorównać swemu nieprzyjacielowi. Zarówno w Anglii jak i we Francji daje się odczuwać brak pocisków. Bez pocisków zaś w wojnie obecnej nie wiele zrobić można.

## Więści różne.

+ Aresztowanych w Płocku znielacka stulkudziesięciu milicjantów oskarżają Niemcy o nieprzychylnie stanowisko względem zarządu wojskowego. Konkretne szczegóły motywów aresztowania nie są znane. Milicjantów wywieziono do Torunia.

+ Jak donoszą z Berlina, niemieckie fabryki chemiczne zrobiły nowy wynalazek. Jest nim specjalna bomba, napełniona materiałem wybuchowym, który zapala i obraca w perzynę wszystkie domy, bez względu na materiał z którego zostały wzniesione. Wielkie ilości nowych pocisków podpalających skierowano już na front zachodni.

+ Cesarz Franciszek Józef zamierza wkrótce przybyć do Lwowa, gdzie ma się spotkać z cesarzem Wilhelmem.

+ Związek miast organizuje w Moskwie fabrykę pocisków; komitet miejski moskiewski — fabrykę karabinów.

Główny pełnomocnik związku ziemstw, książe Lwow, zwrócił się do ziemstw z odezwą, w której prosi o przyczynienie się do tego, ażeby całą Rosję zamienić w wielki arsenał dla armji.

+ Eulogiusz wystosował odezwę do duchownych galicyjskich, aby we wszystkich sprawach zwracali się do tymczasowej kancelarji dyecezyjalnej w Dubnie. Odezwa nawołuje również duchowieństwo prawosławne, ewakuowane z Galicji, aby, o ile to jest możliwe, mieszkało razem ze swoimi parafjanami.

+ W ostatnich czasach we wsi Kaski w pow. błońskim między ludnością miejscową wystąpiły objawy gromadnej psychozy religijnej, polegającej na uznaniu jednej z mieszkanek, niejakiej Zofji Kozłowskiej, za świętą, mającą objawienia.

Do sekty tej przyłączyło się około 100 kobiet.

+ Istniejący w Szwajcarji (w Vevey) Komitet generalny pomocy dla ofiar wojny w Polsce, na którego czele stoi Henryk Sienkiewicz jako prezes, Ignacy Paderewski jako wiceprezes i Antoni Osuchowski jako prezes komisji wykonawczej, zebrał do dnia 12 maja r. b. 1,200,000 franków, nie licząc sum deklarowanych, jako też sum zebranych przez niektóre komitety lokalne i redakcje pism, a nie wniesionych jeszcze do kasy komitetu generalnego. Wydatkowano z tej sumy ogółem 844,854. fr.

+ Intendentura francuska rozpoczęła już przygotowania do kampanji zimowej. W przygotowaniach tych uwzględniane są w najszerszym zakresie potrzeby wojsk, ujawniane przez praktykę ubiegłej zimy.

+ Podobno w całym szeregu wsi powiatu łowickiego Niemcy pozamykali kościoły, wywieźli dzwony, na wieżach zaś kościelnych urządzili punkty obserwacyjne.

+ Według obliczeń stałego mieszkańca Żyrardowa w ciągu 7 miesięcy wojny, t. j. od chwili, gdy Rosjanie zatrzymali się nad Bzurą i Rawką, Niemcy rzucili na Żyrardów 247 bomb, z których 4 w grudniu, 63 w styczniu, 34 w lutym, 31 w marcu, 26 w kwietniu, 19 w maju i 33 w czerwcu.

+ Według ankiety kardynała wiedeńskiego Pfeila, Niemcy podczas najścia na Belgję zabili 50 księży belgijskich, około 200 zaś uległo sponiewieraniu i różnym brutalnościom ze strony wojsk niemieckich.

+ Rada ministrów zatwierdziła wniosek zarządzającego ministerjum wojny, co do powołania w r. 1915 do służby wojskowej osób, urodzonych w r. 1896.

## Kronika miejscowa.

— Lekceważenie przepisów. Pomimo, iż odnośne przepisy policyjne nakazują zamykanie sklepów o godzinie 9 tej wieczorem, z łatwością za-

obserwować możemy, że w licznych sklepach handel prowadzony jest bez przeszkód i nieomal zupełnie jawnie do późnej nocy. Dzieje się w ten sposób poważna krzywda handlom chrześcijańskim, które stale i punktualnie o godzinie 9-ej są zamykane.

Przepisy policyjne dla „wiecznych handlarzy“ są widocznie „świszkami papieru“ — podobnie, jak Niemcy nazwali traktaty i umowy międzynarodowe.

Ciekawi jednak jesteśmy, dlaczego policja toleruje taki stan rzeczy? Dlaczego wyłącznemi względami obdarza sklepy talmudystów?

Odpowiedź na powyższe pytania ze strony policji powinna się przedewszystkiem wyrazić w skrupulatnym wprowadzeniu w życie wskazanych przepisów, w przeciwnym bowiem razie, będziemy wymieniać sklepy żydowskie otwarte po godzinie 9-ej, co, spodziewamy się, panów policjantów posterunkowych narazi na odnośne reklamacje ze strony ich zwierzchności.

— Charakterystyczne fakty. W ubiegły poniedziałek, o godzinie 9 min. 15 wieczorem do sklepu z piecywem przy ulicy Bazarowej weszła jakaś osoba kupująca. Wkrótce wbiegł do sklepu młody żydek, który uderzywszy ją silnie w rękę, chciał wyrwać trzymany przez nią woreczek z pieniędzmi. W tym też prawie momencie wszedł do sklepu kupiec F. G. (starozakonny), na widok którego złodziej począł uciekać. G. puścił się za nim w pogoń i dopędziwszy, zamiast oddać opryszkę w ręce policji, która właśnie nadbiegała, uznał za stosowne puścić go wolno po wymierzeniu doraźnej kary przez kilkakrotne uderzenie po karku.

W przeszłym tygodniu został boleśnie przez swych współwyznawców pobity znany na bruku białostockim żyd „biedny Dawid“, którego zawsze można zauważyć na stacji tramwajowej. Przy czynna pobicia następująca: „Biedny Dawid“ ostrzegł jakiegoś chrześcijaнина, siedzącego w tramwaju, że do kieszeni jego dobierają się złodzieje. Złodziejami temi byli jacyś młodzi żydowie.

— Poprawa pana Iljina. Zarząd Wodociągu Białostockiego w osobie pana Iljina zawiadomił miasto, że począwszy od dnia 1 (14) lipca r. b. woda przepuszczana będzie przez filtry. O ile to oświadczenie, jak wszelkie inne, niezgodne jest z rzeczywistością świadczy fakt, że tegoż dnia przed południem w ciągu dłuższego czasu, z kranów szła woda błotnista koloru żółtego, z mnóstwem paprochów i chorobotwórczych mikroobów, co zostało stwierdzone przez wielu z naszych czytelników.

Ufny w *poparcie*, pan Iljin nie przestaje w dalszym ciągu lekcewać ślusznych żądań miasta i nie zanosí się na to, aby nieudolne dotychczasowe wykonywanie obowiązków miało ulec zmianie na lepsze.

— Cmentarz św. Rocha. Parkan, okalający niegdyś cmentarz św. Rocha od strony placu, na którym poprzednio znajdował się skład drzewa, rozsypał się w gruzy, wskutek czego na cmentarz mają dostęp wszelkie stworzenia czworonożne. Korzystają z tego również i ludzie w celach jak-

najgorzyczych. W rezultacie, na cmentarzu — miejscu poświęcanym i drogim niezmiernie dla białostoczan, których przodkowie spoczywają tam — dzieją się rzeczy sprosne. Codziennie, a zwłaszcza wieczorami widać spacerujące po cmentarzu pary... Należy czemprędzej ukrócić zło; uczynić zaś można to z najlepszym skutkiem, doprowadzając parkan do należytego stanu. Nie trzeba liczyć się z wydatkami, może i zwiększonymi w r. b., gdyż miejsce to winno być uszanowane.

— **Latawce niemieckie.** We środę o godz. 6-ej rano dwa razy ukazywał się nad miastem latawiec niemiecki i za każdym razem był ostrzeliwany z armat.

— **Deszcz.** Po długotrwałej suszy tegorocznej, która wyrządziła olbrzymie szkody rolnikom, zaczął w ub. tygodniu padać deszcz i padał w ciągu kilku dni prawie bez przerwy, napełniając rolników nową obawą o dokonywany obecnie sprzęt zboża.

— **Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej** odbyło się d. 27 czerwca (10 lipca) r. b. Rozpatrzono kwestję braku wody w mieście oraz dwie pomniejsze. W kwestji pierwszej dr. Ostromecki wypowiedział nagrodzoną przez radnych hucznymi okłaskami gorącą mowę, w której wykazał absolutną niezdolność obecnego zarządu wodociągu do racjonalnego prowadzenia gospodarki wodociągowej, poczem zaproponował Radzie uchwalić przejście gospodarki w swe ręce. Rada przyjęła wniosek.

## Ziemia Grodzieńska.

**Dojlidy.** Najszersze sfery pracowników, a w naszej miejscowości licznych tkaczy-sukienników, odczuwają zbawienny wpływ zakazu używania alkoholu. Wprawdzie z pewnym wstydem przyznajemy się do tego, że dopiero kategoryczny przymus ze strony władz wyższych otworzył nam oczy, że nie widzieliśmy przedtem krzywd wyrządzanych całemu narodowi, rodzinie i sobie, pomimo, iż zewsząd słyszeliśmy słowa ostrzegawcze i wezwania do opamiętania się. Nie chcieliśmy czy też nie mogliśmy wtedy posłuchać tych głosów rozsądku. Dziś każdy z nas widzi po sobie i obserwuje na sąsiadach czem dla dobrobytu i szczęścia rodzinnego był alkohol. Choć obecnie szaleje orgja drożyzni, chociaż zewsząd tyle na nas z powodu wojny zważyło się cierpienie — nie odczuwamy ich tak boleśnie. Przeważką drożyznią w wydatkach pokrywa grosz zaoszczędzony na trunkach, trzeźwo zaś patrząc na świat i na rozgrywającą się na nim tragedję — nie tak boleśnie odczuwamy jej skutki, zdolni bowiem jesteśmy wyrozumować, że tragedia ta skończy się nareszcie — i skończy się dla narodu naszego pomyślnie.

Nie mając już możności urządzania libacji przy objęciu jakiegokolwiek stanowiska, założeniu warsztatu pracy, przy ożenku, chrzcinach i innych podobnych „uroczystościach“, na które grosz ciężko zapracowany wydawaliśmy, — spędza my życie spokojniej, w rozwadze, więcej czasu

poświęcając sprawom ogniska domowego, wychowaniu dzieci i t. p.

To też wszyscy błogosławia tę chwilę, gdy ogłoszono zakaz sprzedaży trunków wysokokowych i wyrażają gorące pragnienie, by stan jaki był przed wojną nigdy się nie powtórzył.

*Robotnik.*

× **Bielsk.** Potrzeba niezwłocznego wykorzystania nowej ustawy szkolnej z d. 16 lipca 1914 roku, która pozwala nam otwierać szkoły polskie, powinna stać się najpilniejszą troską społeczeństwa polskiego stron naszych.

W pow. Bielskim przede wszystkim potrzebne są elementarne szkoły polskie, w których młodzież polska mogłaby swobodnie pobierać naukę języka ojczystego i religji katolickiej. Młodzieży, żadnej takiej nauki, mamy szczególnie dużo na wsi i w przyszłości trzeba będzie otworzyć całą sieć szkół polskich początkowych.

Powiat Bielski posiada około 40% ludności polskiej, przyczem zachodnią część jego zamieszkuje zwartą masą Polacy (Mazurzy), przeważnie drobna szlachta. Ludność chrześcijańska miast jest polską i katolicką. Cała ta masa Polaków dotychczas miała możność nauczania się języka ojczystego tylko w domu. Ponieważ zaś wśród ludu jest to rzeczą prawie niemożliwą, wskutek braku czasu i nieraz niepiśmienności starszych, w stanie zaś mieszczańskim przynosi nikiłe rezultaty, wytworzył się bardzo anormalny stan rzeczy: spotyka się tu na każdym kroku młodzież posiadającą dobrze język państwowy, po polsku zaś umiejącą zaledwie czytać. O dziejach ojczystych młodzież taka niema najmniejszego pojęcia i zazwyczaj ze zdziwieniem, a nawet z niedowierzaniem słucha opowiadania o świetnej przeszłości historycznej naszego narodu.

Taki stan rzeczy spowodował stopniowy zanik świadomości narodowej oraz skażenie mowy ojczystej. Jeszcze po wsiach w zachodniej części powiatu można usłyszeć czystą mowę polską, w większych miastach zamiast mowy polskiej Polacy używają jakiegoś żargonu polskiego, przedstawiającego mieszaninę wyrazów polskich, niemieckich, rosyjskich i „tutejszych“. Bolało serce lepszych ludzi na widok tego, lecz dotąd nie prawie nie mogli zaradzić złemu, gdyż mieli ręce związane przez prawo, które w nauczaniu języka ojczystego jednego lub dwojga dzieci widziało nielegalną szkołę polską. Nowa ustawa szkolna, pozwalająca na otwieranie szkół polskich na całym obszarze państwa, o czem tak na czasie przypominała *Gazeta Białostocka* w N° 7 (82), rozwiązuje im ręce. Obecnie zwalczając zło można na drodze zupełnie legalnej. Mamy nadzieję, że znajdują się w naszym powiecie ludzie, których staraniem już może w następnym roku szkolnym powstanie choć jedna szkołka polska. Jednocześnie należy starać się o uzyskanie pozwolenia na wykłady języka polskiego w gimnazjum bielskim, szkole miejskiej oraz gimnazjum żeńskim. Starania o otwieranie elementarnych szkół polskich, winni czynić księża tutejsi, którzy, niestety, dotąd, z nielicznymi wyjątkami, wytrwale uchylali się od poważniejszej pracy społecznej.

× **Choroszcz.** Bieda i troska o chleb powszedni coraz częściej załaga do schludnych chatek pracowników naszej miejscowości. W fabryce C. A. Moesa, zatrudniającej przed wojną do 1500 ludzi, pracuje obecnie zaledwie 700 robotników, a i ci mają wynagrodzenie nader skromne. Przed wojną zwykła robotnicą zarabiała przeciętnie 5 rb. tygodniowo, obecnie musi się zadowolnić płacą 3 — rublową. Zjawisko obniżenia płacy w fabryce choroszczańskiej jest dla robotników tym przykrejsze, że jak im wiadomo, w pobliskich fabrykach białostockich płaca zarobkowa z powodu okoliczności czasu wojennego i nadmiernej drożyzny w wielu wypadkach została podwyższona. Kraży wprawdzie wśród robotników wersja, że nieobecny właściciel polecił zarządzającemu fabryką, p. E. Zajfertowi, przedsięwziąć środki w celu polepszenia bytu pracowników fabryki, lecz jak dotychczas, w niczem jeszcze polecenie to nie zrealizowało się.

A czas, czas po temu już wielki...

Cicho i spokojnie upływa życie w naszej osadzie. Niema pijaństwa i nieodłącznych nałogu tego towarzyszy: gry karcianej, kłótni, bijatyki. Obecnie więc zwierzchności fabryki nie może używać argumentów w rodzaju: „mniej zarobią — mniej przepiją“. Jeżeli teraz robotnik zwraca się o polepszenie warunków, to zmusza go do tego jedynie istotna potrzeba.

Gorąco pragnęlibyśmy, by słowa powyższe Zarząd fabryki głębiej rozważył.

× **Grodno.** Właściciel fabryki napojów chłodzących Weller został skazany przez komendanta fortecy na zapłacenie 500 rb. kary lub miesiąc aresztu za przygotowywanie napojów z wody surowej. Fabryka została zamknięta.

Pragnęlibyśmy wiedzieć, czy w Białymstoku istnieje jakakolwiek kontrola nad podobnymi fabrykami napojów gazowych i czy używając do swych wyrobów niefiltrowanej wodociągowej wody fabrykanci przegotowują ją?

× **Knyszyn.** W tygodniu ubiegłym na kilkuwiorstowej przestrzeni około Knyszyna spłonął las rządowy. Dym od tego olbrzymiego ogniska widzialny był nawet w Białymstoku.

## Kronika ogólna.

= **Zły zwyczaj.** Takim tytułem oznaczył „Kurjer Litewski“ ciekawe uwagi jednego ze swych czytelników, p. B. Hauryłkiewicza, który pisze:

„Któż nie rozumie tego doniosłego faktu, jakim jest bezwzględnie zakaz sprzedaży napojów wysokokowych, których spożycie w niektórych miejscowościach, zwłaszcza przemysłowych, dochodzi do monstualnych rozmiarów, niszcząc dobrobyt i zdrowie naszego pracującego ludu?“

Nawet dla powierzchownego badacza dobroczynne skutki zakazu stały się widoczne. Na ulicach miast i miasteczek nie widać pijanych, w kasach rośnie suma oszczędności, zmniejszyła się ilość spraw kryminalnych i in. ujemnych, przejawów zbiorowego życia. Moim zdaniem,

gdyby tocząca się wojna nie dała państwu rosyjskiemu innych korzyści ponad dobroczynne skutki pozbycia się tego nałogu, jużby to jedno było wielką zdobyczą dla cywilizacji — niesłychaną w dziejach historii narodów.

Są wszakże oznaki, że po wojnie znowu wszystko wróci do dawnego porządku i że ludzie zaczną upijać się, jak i poprzednio, czy więc nie czas byłoby zająć się gorliwie uświadomianiem ludowych warstw o tej szkodzie, jaką ponosi kraj i naród, oddający się nałogowi — pijaństwu? czy nie należałoby zamiast ułatwiać, jak się to jeszcze dość często zdarzało, powstrzymać od pijaństwa? Trzeba stanowczo pozbyć się zakorzenionego zwyczaju podawania do stołu wódek, koniaków i t. p. spirytusowych napojów i powiedzieć sobie, że to nietylko nie przynosi ujmę gospodarzowi, gdy gości nie podejmie trunkiem, ale owszem, będzie czynem dodatnim.

Nas, Polaków, klęska toczącej się wojny dotknęła najciężej, to też większy mamy obowiązek, niż inni, wyrzec się tego rujnującego nałogu.

= **Gazety francuskie o żydach.** „Libre Parol“, wystąpiła przeciwko głównemu rabinowi Francji, zarzucając mu niewłaściwe utrzymywanie stosunków z żydami, jeńcami niemieckimi.

„Action Française“ wystąpiła przeciw paryskiemu Rotszyldowi, oskarżając go, że ma konszachty ze swymi krewnymi w Niemczech. Gazeta uważa, że cała rodzina Rotszyldów jest niemiecka.

= **Nie wolno rozmawiać w żargonie.** Z rozporządzenia naczelnika Piotrogradu za telefoniczną rozmowę w żargonie skazano na miesiąc aresztu lub 100 rb. kary: Szłomę Szklowskię, jego żonę Dwojrę Szklowską, Lejbę Rawicza oraz Józefa Eljaszewa.

= **Respiratory dla koni.** Z Moskwy donoszą, iż próby z respiratorami dla koni dały doskonałe rezultaty i w najbliższym czasie pod kierunkiem dra Toblokina rozpocznie się masowa produkcja tych respiratorów.

= **Ich działalność „patryjotyczna“.** Na mocy rozporządzenia głównego naczelnika okręgu wojennego kijowskiego kupiec kijowski Kroszner za skupywanie miedzi i nabożów wysłany został na cały czas trwania stanu wojennego do guberni jenijskiej.

Z rozporządzenia gubernatora kijowskiego kupiec Pryckier z Radomyśla za zuchwałę zachowanie się względem wojskowych skazany został na trzy miesiące więzienia.

= **Prawa maturzystów szkół polskich.** Według informacji z kół poselskich maturzyści szkół polskich, którzy złożyli egzamin w r. b. w obecności delegata okręgu naukowego, mają na podstawie rozporządzeń i wyjaśnień ministerjum oświaty bezwarunkowe prawo wstępu do uniwersytetów na równi z wychowancami szkół rządowych.

= **Pospolite ruszenie.** Urzędy gubernjalne do spraw powinności wojskowej otrzymały z ministerjum spraw wewnętrznych wyjaśnienie głoszące, że dla osób, zaliczonych do pospolitego ruszenia nie w tym roku, w którym powołane były do spełnienia powinności wojskowej, powo-

lywane klasy powinny być obliczane nie według roku zaliczenia ich do pospolitego ruszenia, lecz według roku, w którym każda z tych osób doszła do wieku poborowego.

### Lista członków-ofiarodawców Oddziału Białostockiego Polskiego T-wa Niesienia Pomocy Ofiarom Wojny.

Komitet Oddziału Białostockiego P. T. N. P. O. W., podając za pośrednictwem *Gazety Białostockiej* listę osób, które od d. 26 marca (8 kwietnia) do d. 1 (14) czerwca r. b. wniosły składki członkowskie lub ofiary jednorazowe, zaznacza, że listę tę uważać należy, jako pokwitowanie z odbioru wskazanych sum.

(Dokończenie).

Tarabolska A. 50 k., Tarasiukowa K. 3 r., Tomaszuk W. 1 r., Tomaszuk K. 3 r., Tomaszuk M. 6 r., Topolewicz A. 3 r., Trochimczuk A. 1 r. 05 k., Trochimowicz K. 50 k., Trypuć Z. 5 r., Pracownicy tramwajów 32 r., T-wo Wzajemnej Pomocy Rzemieślników 50 r., Tyszkiewicz I. 2 r., Turosieński S. 1 r., Teodorowicz B. 6 r.

Wagner A. 7 r., Dr. Waśniewski P. 6 r., Waśniewska M. 6 r., Wasiluk P. 3 r., Walendziuk P. 3 r., Wasiluk M. 50 k., Waszkiewicz M. 2 r., Wasilkowski M. 1 r., Walendziuk K. 3 r., Werpachowski W. 6 r., Wieczorek Roman 6 r., Wileński Bank Handlowy 106 r., Wierzbo T. 6 r., Wierzbo J. 9 r., Wieczorek Wojciech 6 r., Oficjalisłci majątku Wierzchowice 5 r. 50 k., Więckowska A. 3 r., Wiewiórska J. 3 r., Werpachowski A. 7 r., Wiktorukówna M. 6 r., Wilczewski J. 1 r., Wilczyński J. 1 r., Witkiewicz J. 1 r., Wilman K. 50 k., Wnorowska A. 3 r., Wnorowska Z. 2 r., Wojciechowski J. 1 r., Wojciechowska M. 1 r., Wojciechowski P. 1 r., Ks. Wojdyłowski J. 7 r., Wroniecka M. 6 r., Wroczyński L. 3 r., Wileński Bank Handlowy, — pracownicy 45 r., Wzajemna asekuracja od ognia, — Zarząd 22 r. 67 k., Wodzirzecki W. 10 r., Waśniewski J. 3 r., Walendziuk A. 3 r. X. 30 r. 40 k., Dr. Xsieżopolski E. 15 r., Miasto Zabłudów 45 r., Zajkowska M. 10 r., Zawadzki B. 2 r., Zawadzka S. 2 r., Zaleska M. 6 r., Zdrojkowski E. 7 r., Zielińska K. 3 r., Zimniak F. 6 r., Zieniewicz K. 1 r., Zieniewicz T. 1 r., Zieliński

P. 1 r., Zimnoch M. 2 r., Zniszczyńska W. 7 r., Żołątkowska A. 7 r., Zuzik A. 3 r., Żukowski J. 1 r. 50 k., Zawistowski A. 3 r., Zaleska M. 50 k.

Komitet Białostocki P. T. N. P. O. W. prosi pp. członków, którzy składki członkowskie wplacają ratami miesięcznymi, o uiszczenie zaległych rat.

Sekcja pracy przy Komitecie Białostockim P. T. N. P. O. W. prosi pp. pracodawców o zafiarowanie pracy pozostającym pod opieką T-wa mieszkającym w miejscowości, zajętych przez nieprzyjaciela.

Oferty uprasza się składać w lokalu Banku Wileńskiego w Białymstoku od g. 10 do 4-ej.

**Do sprzedania** para rasowych kłaczy cugowych, kareta, faeton i szarbanik na gumowych kołach.

Wiadomość u Zarządzającego majątkiem **Nowosiołki**.

W teje miejscowości są do wynajęcia letniska, urządzone ze wszelkimi wygodami. Odległość od stacji Białystok—8 wiorst.

### Pacht

do wydzierżawienia od 15 lipca

Mleko od 150 krów.

Wiadomość w kancelarji rejenta W-go Kłobukowa w Białymstoku.

### Cukiernia W. FIJAŁKOWSKIEGO

Telefon № 301.

Poleca znane ze swej dobroci wyroby oraz przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie cukiernictwa wchodzące.

Przy cukierni mieści się sala z 2-ma bilardami.

### Młody człowiek

obznajmiony z robotą slusarsko-mechaniczną może otrzymać dobrą posadę. Dowiadywać się można codziennie między 4—5 po południu. Adres w Redakcji.

Jest do sprzedania **maszyna do szycia**

Wiadomość: W. Olszewski, ul. Wasilkowska, dom Potockiego (za przejazdem).

**Maturzysta** szkoły realnej udziela lekcji matematyki K. Nawrocki, ul. Fabryczna, d. wł.

Pierwszy w Białymstoku magazyn towarów gumowych, powozowych i rymarsko tapicerskich

## Stanisława Homana

ul. Bazarowa, naprzeciwko kościoła.

Poleca znane ze swej trwałości obręcze gumowe do kół fabr. T-wa Rosyjsko-Amerykańskiej Manufaktury Gumowej pod firmą „Treugolnik“. Gotowe upręże oraz wszelkie towary w zakres rymarstwa wchodzące.